

Umieć nieść światło

Onegdaj czytałem zwierzenia starego misjonarza, który mówił, iż u początku swojej kapłańskiej drogi wyobrażał sobie, że nawróci cały świat. Na półmetku kapłańskiego życia skorygował nieco plany i za cel postawił sobie tylko nawrócenie wioski w jakimś odległym zakątku świata, do której został posłany jako proboszcz. Po kilku latach pobytu i pracy w tym miejscu znów dokonał korekty swoich zamiarów i postanowił, że zrobi wszystko, by jego wierni, przynajmniej ci wierzący, nie ostygli w swojej pobożności. A teraz, na starość, kiedy pozostało mi jeszcze kilka miesięcy do emerytury, modlę się, żebym przy nich sam nie stracił mojej wiary - podsumował.

Jest w tej wrześniowej intencji MI słowo klucz. To czasownik „umieli”. Bo z niesieniem Ewangelii jest tak, że trzeba umieć to robić. To trochę, jak z serwowaniem obiadu do stołu. Trzeba to zrobić tak, by nic się nie rozlało, nie upadło na podłogę, żeby nikogo nie poplamić rosółem, nie pobrudzić sosem. A jeszcze zaserwować wszystko z takim uśmiechem i błyskiem w oku, żeby uczujący zjedli z apetytem.

Trzeba umieć nieść Ewangelię, czyli najpierw samemu nią żyć. Następnie tak, by niczego z niej nie uronić. Wreszcie tak, by donieść ją jak najdalej i jak najskuteczniej. Zastanawiam się, czego może nas, każdego z osobna, nauczyć święty Maksymilian w zakresie niesienia Ewangelii. Rozmachu? Poświęcenia? Sprytu? Wykorzystania cudów techniki? Myślę, że w jego przypadku skuteczność ewangelizacji aż po krańce świata zasadza się na czymś wyjątkowym i prostym zarazem: na uwiarygodnieniu tego głoszenia świadectwem, całym swoim życiem, aż po męczeńską śmierć.

Wrześniowa intencja MI, mówiąc o ewangelizacji krańców świata, motywuje nas do wysiłku pracy nad sobą, do przemiany własnego życia, ciągłego nawracania, które jest początkiem wiary w Ewangelię. Ludzkie serce jest lampą, która wówczas dopiero spełnia stawiane przed nią zadanie, gdy służy do przechowywania i przekazywania światła. Aby ludzie widzieli nasze dobre uczynki i chwalili Ojca, który jest w niebie.



EWANGELIZACJA W KOMUNII

Intencja modlitewna na wrzesień:

Abyśmy umieli nieść światło Ewangelii aż po krańce ziemi, naśladować działalność św. Maksymiliana.

Pismo Święte

Dz 1,8

(...) gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi.

Nauczanie Kościoła

Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*, 23.

Różne formy „mandatu misyjnego” zawierają punkty wspólne oraz pewne akcenty charakterystyczne; dwa elementy znajdują się jednak we wszystkich wersjach. Przede wszystkim, wymiar uniwersalny zadania powierzonego Apostołom: „wszystkie narody” (Mt 28, 19); „na cały świat (...) wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15); „wszystkim narodom” (Łk 24, 47); „aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Na drugim miejscu zapewnienie dane im przez Pana, że w zadaniu tym nie zostaną sami, ale otrzymają zdolność i środki, by prowadzić swą misję. Jest to obecność i moc Ducha oraz pomoc Jezusa: „Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi” (Mk 16, 20).

Z Pism św. Maksymiliana

Fragment artykułu o. Maksymiliana pt. *Jak myśli i działa Rycerz (Rycerka) Niepokalanej?*, nr 1001, *Pisma cz. II, Niepokalanów 2008*, s. 363.

Przypatrzmy się dziś obrazowi prawdziwego Rycerza i Rycerki Niepokalanej. Nie zacieśnia on swego serca do siebie tylko, ani do rodziny, krewnych, bliskich, przyjaciół, współrodaków, ale obejmuje nim świat cały, wszystkich i każdego z osobna, bo oni wszyscy bez wyjątku odkupieni Krwią Pana Jezusa, wszyscy nasi bracia. Dla wszystkich pragnie szczęścia prawdziwego, oświecenia światłem wiary, oczyszczenia z grzechów, rozpalenia serca miłością ku Bogu, i to miłością bez stawiania żadnych granic. Szczęście całej ludzkości w Bogu, przez Niepokalaną - oto jego marzenie. Nie jest więc obojętny na szerzące się zło, ale nienawidzi całym sercem i prześladuje przy każdej sposobności, na każdym miejscu i w każdym czasie wszelkie zło zatruwające dusze ludzkie.

Wyjaśnienie tekstów

Kluczowe zdanie tych rozważań, które staje się wyjaśnieniem wszystkich zebranych tekstów zapisał o. Maksymilian: "prawdziwy Rycerz i Rycerka Niepokalanej (...) nie zacieśnia swego serca". To zdumiewające, że Bóg do tego stopnia szanuje naszą wolność - daje nam swoje Słowo, moc Swego Ducha, posyła nas, obdarzając wszystkim, czego potrzebujemy - ale jeśli człowiek zamknie swoje serce - nic się nie wydarzy. Oczywiście - Boża Opatrzność zawsze znajduje rozwiązanie. W swoim miłosierdziu odnajdzie sposób, by dotrzeć do ludzkiego serca, nawet jeśli ja nie zechcę z Nim współpracować. Bóg jest też cierpliwy - czeka na nas do ostatniego momentu... Jednak nasze "fiat" zawsze leży po stronie człowieka - tylko ja mogę dysponować swoim sercem. W wolności.

Rozważanie

Największym marzeniem i celem całego życia o. Maksymiliana było zdobyć cały świat dla Chrystusa przez Niepokalaną. Nic więc zaskakującego, że ten, który żył Ewangelią tak głęboko, iż wielu patrząc na jego życie chciało poznać Chrystusa - postanowił i te słowa zrealizować w pełni i podjął niemożliwą po ludzku do zrealizowania misję tworenia japońskiego Niepokalanowa. Dosłownie - poszedł "na krańce ziemi". Wiedział, że tam ludzie czekają na Dobrą Nowinę o Jezusie, czekają, by poznać najlepszą z matek - Niepokalaną. Zaufał Bogu mimo licznych trudności, a On hojnie pobłogosławił misję - już po miesiącu zakonnicy wydali pierwszy numer "Rycerza Niepokalanej" po

japońsku, o. Kolbe wykladał w tamtejszym seminarium, a po roku wybudowano klasztor, który Maryja później osłoniła cudownie przed bombą atomową...

Duch misyjny należy do istoty Rycerstwa Niepokalanej. Jesteśmy wezwani do niesienia świadectwa o Miłości Boga do człowieka słowami Ewangelii i przynagleni przykładem św. Maksymiliana. Jesteśmy też przez Boga w pełni wyposażeni do tego zadania - w moc Ducha Świętego, opiekę Maryi i obietnicę, że Pan "współdziała" ze swoimi uczniami! Potrzeba jedynie "otworzyć serce" na braci i siostry, pragnąc pokazać im bliskość Boga - miłość, która "nie stawia żadnych granic".

Warto rozważyć to ewangeliczne wezwanie do misji jeszcze pod innym kątem. Być może nie każdy z nas odkryje w swoim sercu powołanie, by jechać do dalekiego kraju, by te "krańce ziemi" potraktować dosłownie. Ale na pewno możemy w modlitwie prosić Boga, by pokazał nam nasze "krańce" - granice, jakie my sami stawiamy w swoich sercach. Warto posłuchać św. Maksymiliana i zbadać z pomocą Ducha Świętego - przed kim ja "zacieśniam" swoje serce, na kogo się zamykam, komu jestem gotów głosić Ewangelię, a komu już nie... I czasami może się okazać, że te moje misyjne "krańce ziemi" są tak naprawdę bardzo blisko mnie! Nie lękajmy się jednak - miłość Boża nie zna granic!

Pytania

1. Jak rozumiem "krańce ziemi" - do czego dzisiaj powołuje, wzywa mnie Bóg?
2. Przed kim jeszcze "zacieśniam" swoje serce? Do kogo jestem powołany, by iść jako misjonarz?
3. Co najbardziej ujmuje mnie w dziele misyjnym świętego Maksymiliana, co mnie zachwyca? W czym chcę go naśladować?
4. W jaki sposób Bóg "współdziała" ze mną w moim powołaniu? W jakich obszarach dostrzegam Jego szczególne wsparcie i pomoc?
5. Co oznaczają słowa o. Kolbego: "miłość nie stawia żadnych granic"? Czy moja miłość do siebie samego, do braci i do Boga jest właśnie taka? Co chciałbym zmienić?
6. W jaki sposób mogę odpowiedzieć na to wezwanie o. Maksymiliana, by "nie być obojętnym na szerzące się zło"?
7. Jakie zadania misyjne powinniśmy podtrzymywać i pielęgnować jako rycerska wspólnota?